

EKSHUMACJE KATYŃSKIE

PRACE ARCHEOLOGICZNO-EKSHUMACYJNE W CHARKOWIE, KATYNIU I MIEDNOJE W LATACH 1991–1996 I ICH WYNIKI

Choć sowieckie sprawstwo Zbrodni Katyńskiej nie uległo wątpliwości od chwili jej ujawnienia w kwietniu 1943 r., trzeba było czekać niemal pół wieku, zanim z moskiewskich archiwów wydostały się na światło dzienne dokumenty pozwalające wyjaśnić okoliczności mordu i odkryto nieznane dotąd miejsca pochówku polskich jeńców obozów w Starobielsku i Ostaszkowie. Stało się to możliwe w schyłkowym okresie ZSRS, w atmosferze gorbaczowskiej *glasnosti*, gdy rządzący na Kremlu znaleźli się pod naciskiem nie tylko żądań płynących z Polski, ale i własnego społeczeństwa, upominającego się o pamięć o ofiarach stalinizmu. Olbrzymią rolę w tych staraniach odgrywało Stowarzyszenie „Memoriał”.

Przełomowe znaczenie miał ogłoszony 13 kwietnia 1990 r. komunikat rosyjskiej agencji prasowej TASS przypisujący sprawstwo mordu w Katyniu stalinowskiemu NKWD z Ławrientijem Berią i Wsiewołodem Mierkułowem na czele. Tego samego dnia prezydent ZSRS Michaił Gorbaczow wręczył ówczesnemu prezydentowi RP, Wojciechowi Jaruzelskiemu, kopie list wysyłkowych, na podstawie których jeńcy z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska byli kierowani „do dyspozycji” zarządów NKWD w Smoleńsku, Kalininie (Twerze) i Charkowie, odpowiedzialnych za przeprowadzenie egzekucji¹. Gesty te uczyniono pod presją informacji o mających się ukazać publikacjach rosyjskich historyków, dowodzących sowieckiego sprawstwa mordu. Mimo takich okoliczności wydania komunikatu TASS i jego dość pokrętnej formuły, enuncjacja ta oznaczała przyjęcie przez władze sowieckie odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską. Tym samym zostało złamane obowiązujące dotąd w ZSRS tabu.

Dalsze wydarzenia potoczyły się lawinowo. Już w czerwcu i lipcu 1990 r., w wyniku poszukiwań prowadzonych wiosną tego roku przez polskich i rosyjskich dziennikarzy oraz działaczy „Memoriału”, władze KGB w Charkowie i Kalininie oficjalnie potwierdziły istnienie w pobliżu podcharkowskiego osiedla Piatichatki oraz koło wsi Miednoje pod Kalininem miejsc pochówku rozstrzelanych Polaków. Równoległe dwie prokuratury okręgowe (charkowska i kalinińska) prowadziły postępowania wyjaśniające w sprawie tych zbrodni. Warto podkreślić, że już 20 czerwca przesłuchano Mitrofana Syromiatnikowa, który uczestniczył w Charkowie w egzekucjach polskich oficerów². Jesienią 1990 r.

¹ W przypadku Starobielska było to zestawienie akt personalnych pomordowanych jeńców.

² Z protokołu przesłuchania Syromiatnikowa wynika, że postępowanie prokuratury charkowskiej rozpoczęto już 6 III 1990 r. Zob. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada marzec–czerwiec 1940*, red. W. Materski i in., Warszawa 1998, s. 473. Świadek był oddziałowym więźniem wewnętrznego NKWD w Charkowie i doprowadzał polskich oficerów na miejsce egzekucji. Za „skuteczne wypełnienie zadań specjalnych” otrzymał nagrodę pieniężną.

śledztwo w sprawie Zbrodni Katyńskiej przejęła Naczelną Prokuratura Wojskowa ZSRS i w pierwszych latach prowadziła je z dużym zaangażowaniem (do kwietnia 1991 r. powstało sto tomów akt).

W wyniku ustaleń zapadłych jesienią 1990 r. na szczepku międzypaństwowym (po wizycie ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Moskwie) Prokuratura Generalna RP uzyskała w rosyjskim śledztwie status prokuratury posiłkowej. Oznaczało to, że polscy prokuratorzy i eksperci będą mogli uczestniczyć w zaplanowanych na lato 1991 r. pracach ekshumacyjnych. Taka formuła polskiego udziału w rosyjskim śledztwie pociągała jednak za sobą konieczność podporządkowania się narzuconym przez gospodarzy ograniczeniom co do czasu trwania i zakresu prac poszukiwawczo-ekshumacyjnych, zarówno jeśli chodzi o objęty nimi teren, jak i prowadzone czynności. Z tego powodu badania terenowe prowadzone w 1991 r. w Charkowie i Miednoje (w Katyniu wówczas ekshumacji nie przeprowadzono) miały limitowany zasięg, choć i tak polska ekipa, przy milczącej akceptacji rosyjskich prokuratorów wojskowych, przejęła w nich inicjatywę i merytoryczne kierownictwo, wykraczając niekiedy poza ustalone wcześniej ramy. Z polskiego punktu widzenia najważniejszym celem prac było potwierdzenie, że we wskazanych przez władze rosyjskie miejscach rzeczywiście spoczywają szczątki polskich jeńców – ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Druga faza ekshumacji katyńskich, na znacznie większą skalę, miała miejsce w latach 1994–1996 i objęła wszystkie trzy miejsca pochówku polskich jeńców zamordowanych w 1940 r. (nadal nieznanne pozostają miejsca ukrycia zwłok więźniów zabitych na podstawie tej samej decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca tego roku, choć pewne ślady wiodą w kierunku Kuropat pod Mińskiem i Bykowni pod Kijowem). Prace te odbywały się już w zmienionych warunkach, po rozpadzie ZSRS. Podstawy formalno-prawne do ich przeprowadzenia dały podpisane na początku 1994 r., po długotrwałych negocjacjach, umowy między rządem RP a rządami Rosji i Ukrainy, dotyczące upamiętnienia ofiar wojny i represji oraz przewidujące powstanie cmentarzy w Charkowie, Katyniu i Miednoje. Dlatego jednym z istotnych celów ekshumacji było zlokalizowanie wszystkich grobów masowych i wyznaczenie terenu przyszłych cmentarzy.

Przeprowadzone w Charkowie, Katyniu i Miednoje prace archeologiczno-ekshumacyjne – oprócz ich znaczenia dowodowego dla toczącego się śledztwa i wymiaru moralnego jako etapu na drodze do godnego upamiętnienia ofiar mordu (polskie cmentarze wojenne otwarto tam w 2000 r.) – przyniosły ogrom źródeł materialnych, poszerzających wiedzę o okolicznościach Zbrodni Katyńskiej. Dokonane znaleziska oraz poczynione obserwacje archeologiczne, antropologiczne i sądowo-lekarskie pozwalają weryfikować dane pochodzące od świadków i ze źródeł archiwalnych oraz dostarczają nowych informacji, których brak w znanych dotychczas dokumentach – zarówno na temat *modus operandi* zbrodni, jak i późniejszej historii miejsc tajnego pochówku ofiar.

Celem niniejszego artykułu jest sumaryczne zestawienie, w oparciu o dość rozproszoną literaturę przedmiotu, podstawowych informacji o przebiegu i rezultatach ekshumacji w Charkowie, Katyniu i Miednoje oraz zwrócenie uwagi na najważniejsze płynące z nich wnioski³. Trzeba zauważyć, że chociaż wszystkie prowadzone badania terenowe były skrupulatnie dokumentowane, istnieją duże dysproporcje, jeżeli chodzi o zakres opracowania i publikacji ich wyników. Prace w Charkowie i Katyniu zostały po kilku latach podsumowane autorskimi lub

³ Zob. wykaz literatury na końcu niniejszego artykułu.

zbiorowymi monografiami⁴. W przypadku badań w Miednoje brak, niestety, analogicznego opracowania⁵.

Charków

Cmentarz pomordowanych wiosną 1940 r. jeńców obozu w Starobielsku leży na terenie podcharkowskiego rekreacyjnego parku leśnego (VI strefa), przy drodze prowadzącej w kierunku Biełgorodu, ok. 12 km na północ od centrum Charkowa i 1 km na południe od należącego obecnie do tego miasta osiedla Piatichatki. Miejsce ukrycia zwłok ofiar położone jest w głębi lasu, ok. 150 m na wschód od szosy biełgorodzkiej. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w bezpośrednim sąsiedztwie zbudowano sanatorium KGB, a pod alejkami spacerowymi parku sanatoryjnego znajdowały się masowe groby. Chociaż w latach dziewięćdziesiątych sanatorium było już nieczynne, podczas prac ekshumacyjnych wciąż rozpoznawalne były zarysy alejek i betonowe krawężniki.

Charków był pierwszym (po 1943 r.) miejscem ekshumacji ofiar Zbrodni Katyńskiej, toteż w 1991 r. polska ekipa pod kierunkiem zastępcy prokuratora generalnego RP, Stefana Śnieżki, zdobywała tam nowe doświadczenia w tej bezprecedensowej akcji badawczej⁶. Ze strony rosyjskiej prace nadzorował zastępca naczelnego prokuratora wojskowego, gen. mjr Władysław Frołow, a formalnym kierownikiem ekshumacji był prokurator, płk Aleksandr Trietiecki. Rolę bacznych obserwatorów pełnili funkcjonariusze KGB z Charkowa.

Władze rosyjskie przeznaczyły na ekshumację w Piatichatkach zaledwie dwa tygodnie (25 lipca – 7 sierpnia). Poszukiwania prowadzono na wskazanym przez charkowski zarząd KGB terenie o powierzchni 1,3 ha, ogrodzonym metalową siatką. Był on porośnięty kilkudziesięcioletnim lasem liściastym z gęstym poszyciem leszczynowym, które należało wykarczować. Po zakończeniu w 1996 r. pełnych badań terenowych miało się okazać, że żadne z drzew nie rośnie na grobie masowym. Oznacza to, że prawdopodobnie zostały posadzone przez NKWD wkrótce po zakończeniu egzekucji Polaków, w 1940 lub 1941 r., gdy zarysy grobów były wyraźnie widoczne.

Dużym utrudnieniem w prowadzeniu i dokumentowaniu prac badawczych był brak dokładnych map terenu. Jediną wskazówką co do położenia grobów mogło stanowić jego ukształtowanie, zwłaszcza wszelkiego rodzaju zagłębienia i rozpadliny. Początkowo korzystano z pomocy sprowadzonego przez KGB różdżkarza, lecz wszystkie jego wskazania okazały się nietrafne. W rezultacie przyjęto metodę „rozproszonych wykopów sondażowych”, co oznacza, że dokonywano ich w sposób dość przypadkowy. Za pomocą wojskowej maszyny do kopania tranzei oraz ręcznie wykonano łącznie 49 wykopów sondażowych o głębokości 100–120 cm. Jak się później miało okazać, były one zbyt płytkie i w kilku wypadkach nie pozwoliły na odkrycie położonych głębiej grobów. Zdarzało się też, że błędnie zinterpre-

⁴ Por. A. Kola, *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005; *Katyń w świetle badań terenowych 1944–1995*, red. M. Głosek, Toruń 2004.

⁵ Marian Głosek sugeruje, że wynika to z faktu, iż badania w Charkowie i Katyniu prowadzili głównie specjaliści o rodowodzie akademickim, podczas gdy w Miednoje – przede wszystkim policyjni.

⁶ W skład polskiej ekipy badawczej wchodził prokuratorzy: Stefan Śnieżko, płk Andrzej Komarski, Zbigniew Mielecki, Henryk Stawryło; lekarze sądowi: dr Erazm Baran i doc. dr hab. Roman Mądro; antropolog prof. Bronisław Młodziejowski; archeolog prof. Andrzej Nadolski; ekspert-falerysta płk Zdzisław Sawicki; historyk Jędrzej Tucholski; przedstawicielka PCK Elżbieta Rejff; eksperci policyjni: inż. Jarosław Rosiak i Aleksander Załęski oraz ks. Zdzisław Peszkowski, red. Stanisław Mikke i reżyser z WFD Józef Gębski z ekipą filmową.

towano lub przeoczono wskazujące na ich istnienie zakłócenia naturalnej struktury gruntu i znajdujące się w ziemi przedmioty.

Mimo tych trudności i – być może – popełnionych błędów poszukiwania przeprowadzone w 1991 r. zostały uwieńczone sukcesem. Odnaleziono cztery groby masowe, w których spoczywały szczątki polskich oficerów ze Starobielska. Dowodziły tego znalezione w nich przedmioty, m.in. guziki wojskowe, fragmenty mundurów (np. naramienniki), odznaczenia i odznaki, wreszcie identyfikatory wojskowe (tzw. nieśmiertelniki) oraz dokumenty i zapiski, na których widniały nazwiska osób znanych ze źródeł archiwalnych jako jeńcy Starobielska. Oprócz grobów „polskich” odnaleziono dwa groby, w których spoczywały szczątki przedstawicieli ludności miejscowej, co stwierdzono na podstawie znajdujących się w grobach mobiliów. Znajdowało się tam dziewiętnaście szkieletów. Ślady na czaszkach zachowanych w obu kategoriach grobów dowodziły, że ofiary najczęściej były pozbawiane życia strzałem w tył głowy.

Ograniczony czas badań pozwolił na pełną ekshumację tylko dwóch grobów Polaków. Z jednego wydobyto szkielety 87 osób (wykop 5/91), z drugiego 74 (wykop 22/91). Z trzeciego grobu podniesiono szczątki 4 osób (wykop 39/91), po czym eksplorację przerwano, czwartego zaś grobu nie badano (wykop 34/91). Ponadto odnaleziono i przebadano dół (wykop 30/91), w którym zostały zakopane rzeczy zapewne odebrane ofiarom przed egzekucją – oporządzenie wojskowe, przedmioty osobistego użytku. Występujące na nich ślady nadpalenia wskazują, że przed ukryciem funkcjonariusze NKWD usiłowali je spalić. Na dnie tego zsyipska znajdowały się kości dwóch osób. Łącznie więc z grobów zidentyfikowanych w 1991 r. jako „polskie” ekshumowano szczątki 167 osób (zostały następnie pochowane w grobie nr 5). Stan zachowania zwłok nie pozwalał na indywidualną identyfikację zmarłych.

Liczba odnalezionych w Piatichatkach mogił i zwłok wydawała się zaskakująco mała zarówno w stosunku do znanej liczby pomordowanych jeńców Starobielska (ok. 3800), jak i ze względu na skalę prac poszukiwawczych (49 wykopów sondażowych). Sformułowano zatem hipotezę, że zwłoki ofiar mogły być pochowane w innych niż Piatichatki miejscach lub poza terenem wyznaczonym do poszukiwań. Podejrzenia te potęgował wydany przez władze sowieckie zakaz dokonywania sondaży poza ogrodzeniem. Te przypuszczenia i wątpliwości mogły zostać zweryfikowane dopiero kilka lat później, na następnym etapie prac ekshumacyjnych.

O ile w 1991 r. ekshumacje w Charkowie podporządkowane były toczącemu się śledztwu i główny nacisk kładziono na zastosowanie metod sądowo-lekarskich oraz kryminalistycznych, to w latach 1994–1996 teren cmentarzyska systematycznie przebadano metodami archeologicznymi. Pozwoliło to zrekonstruować topografię urządzonego przez NKWD cmentarza ofiar egzekucji i zlokalizować wszystkie znajdujące się tam masowe groby.

We wrześniu 1994 r. przeprowadzono pomiary geodezyjne i kartograficzne w celu sporządzenia dokładnych map terenu oraz sondażowe badania archeologiczne⁷. Dalsze kompleksowe prace archeologiczno-ekshumacyjne toczyły się w sezonach letnich 1995 i 1996 r., łącznie przez osiem miesięcy⁸. Ekipą badawczą kierował archeolog, prof. Andrzej Kola⁹.

⁷ Wcześniej, w kwietniu 1994 r., ekipa kierowana przez doc. Mariana Głoska ekshumowała szczątki 48 Polaków zmarłych w obozie w Starobielsku i pochowanych na starym cmentarzu w tym mieście.

⁸ Wspomniane prace toczyły się w następujących terminach: 2–27 IX 1994, 3 VI–22 IX 1995, 27 V–14 IX 1996 r.

⁹ W skład zespołu badawczego wchodził archeolog: prof. Andrzej Kola, Mieczysław Góra, Marek Urbański, prof. Maria M. Blombergowa, Jacek Dąbrowski, Wiesława Matuszewska-Kola, Wojciech Szulta, Jacek Bloch, Grzegorz Dębski; konserwatorzy zabytków: Małgorzata Grupa, Witold

Zgodnie z metodologią stosowaną w archeologii na terenie badań wyznaczono siatkę arów (kwadraty o boku 10 m), stanowiącą swego rodzaju układ współrzędnych umożliwiającą prowadzenie ścisłej dokumentacji. Jako potencjalnie najbardziej efektywny sposób eksploatacji rozległego obszaru domniemanego cmentarza wybrano metodę sondażu wiertniczych ręcznym świdrem geologicznym o średnicy 2,5 cala. Narzędzie to umożliwiało penetrację gruntu do głębokości 5 m i uzyskanie jego przekrojowego obrazu, ujawniającego wszelkie zakłócenia naturalnego układu warstw. W przypadku natrafienia na grób masowy w piórze wiertła pojawiały się jego ślady (szczątki biologiczne, guziki itp.).

Łącznie w latach 1994–1996 wykonano 4673 wiercenia, którymi pokryto cały badany obszar. Odwerty umiejscawiano co 2 m, zagęszczając je w miarę potrzeby do 1 lub nawet 0,5 m w przypadku natrafienia w ziemi na interesujące obiekty. Pozwalało to uchwycić zarysy mogił, które następnie eksplorowano metodami wykopaliskowymi, tj. odsłaniając ich kolejne warstwy.

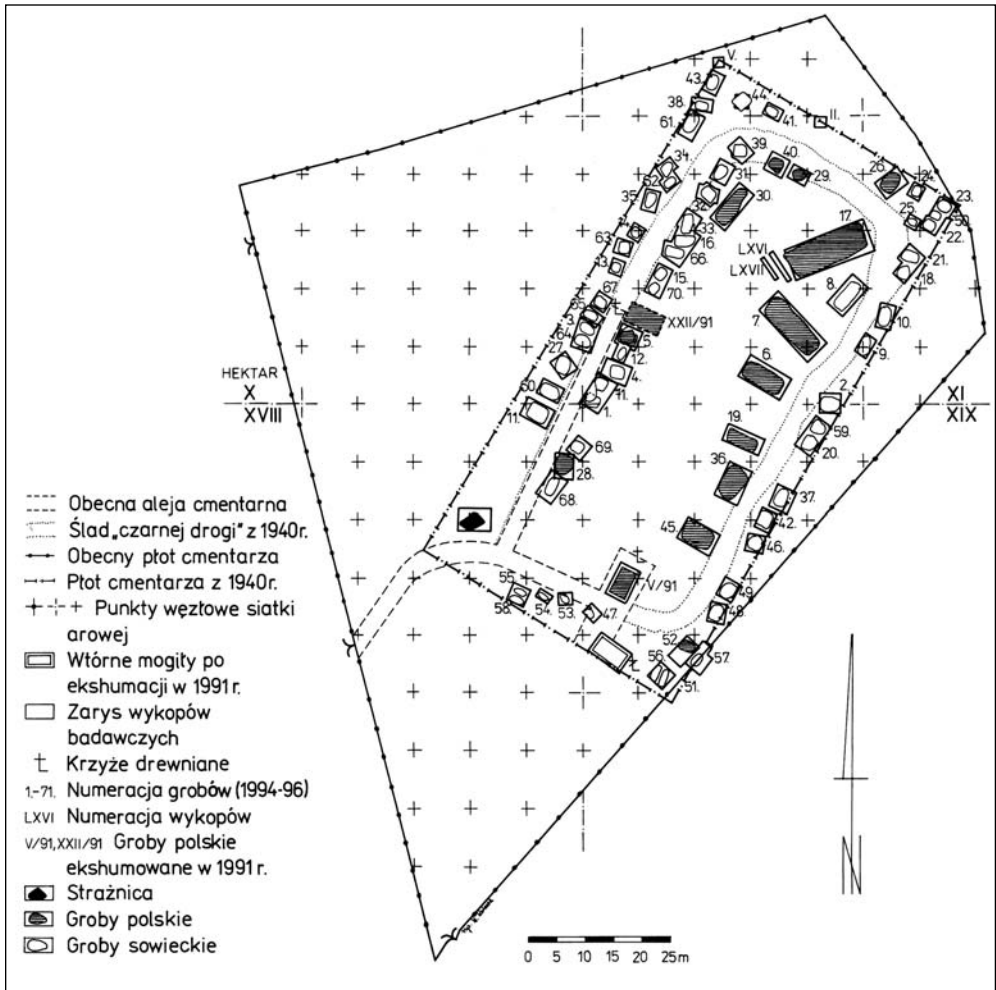
W ten sposób w Piatichatkach odkryto aż 75 grobów masowych (łącznie z odnalezionymi w 1991 r.). Spośród nich 15 zidentyfikowano jako mogiły polskich oficerów ze Starobielska, a 60 jako groby sowieckich ofiar egzekucji z okresu „wielkiej czystki”. Groby „polskie” poddano całkowitej lub częściowej eksploatacji, natomiast „sowieckie” badano tylko w zakresie niezbędnym do zidentyfikowania pochodzenia pochowanych osób. Najczęściej ekshumowano z nich tylko wierzchnią warstwę szkieletów. Jednak na podstawie rozmiarów mogił dokonano oszacowania liczby pochowanych, określając ją na 2241.

Czytelne kryterium pozwalające odróżnić groby „polskie” od „niepolskich” stanowiło ich wyposażenie. Te drugie były generalnie uboższe pod względem liczby występujących w nich przedmiotów. Charakterystyczne było gumowe obuwie produkcji sowieckiej, na co wskazywały wytłoczone oznaczenia fabryk, tymczasem w grobach „polskich” dominowały buty skórzane, przede wszystkim wojskowe. W grobach „sowieckich” znajdowano też rosyjskie monety, książki i kalendarze w języku rosyjskim i ukraińskim. Brakowało natomiast poloników, choć zdarzały się wyjątki od tej reguły. Znaleziony w jednej z mogił nóż stołowy z wygrawerowanym napisem „Sanatorium w Istebnej” może świadczyć, że wśród straconych mieszkańców ZSRS byli Polacy. Nie jest to zaskakujące w świetle wiedzy, że w latach 1937–1938 w ramach „operacji polskiej” rozstrzelano w tym kraju ponad 100 tys. obywateli narodowości polskiej.

Ofiary sowieckie odróżniały od polskich także wyznaczniki antropologiczne: zaniedbane użębienie z nieleczonymi ubytkami próchnicznymi, plomby wykonane z metali nieszlachetnych. W grobach „sowieckich” znajdowały się z reguły szczątki osób cywilnych (w tym co najmniej 26 kobiet). Tylko w jednym z grobów pochowano zapewne grupę rozstrzelanych żołnierzy, na co wskazywał młody wiek ofiar (ustalony metodami antropologicznymi) i znalezione sowieckie guziki wojskowe.

Ślady znalezione w niektórych z mogił „sowieckich” wskazują, że cmentarz w Piatichatkach był również wykorzystywany jako miejsce egzekucji. W jednym z grobów zwłoki leżały „na brzuchu” z rozrzuconymi rękami (w większości mogił były ułożone regularnie), na dnie innego natrafiono na tkwiące w calu (gruncie macierzystym) dziesięć pocisków rewolweryjnych. Może to świadczyć o tym, że po egzekucji dobijano leżące w dole ofiary.

Tokarski, Magdalena Dobrowolska; antropolodzy: dr Andrzej Florkowski, Jarosław Bednarek, Beata Iwanek; lekarz sądowy dr Erazm Baran; kryminolog mjr Sławomir Stochmal; przedstawiciel PCK Andrzej Szuwarski; lekarz dr Ewa Gruner-Żarnoch; pracownicy techniczni: Robert Kola, Paweł Bielecki oraz red. Stanisław Mikke.



Charków – zbiorowe groby polskich jeńców wojennych i ofiar Wielkiego Terroru lat 1937–1938
 Przedruk za: Charków – Katyń – Twier. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001, s. 126

Mogiły pomordowanych Polaków i osób miejscowych różniły się także rozmiarami i ułożeniem zwłok. Groby „polskie” były przeciętnie większe (od 2 x 2,5 m do 4 x 14 m) i mogły mieścić od kilkudziesięciu do kilkuset ciał, podczas gdy „sowieckie” – od kilku do kilkudziesięciu. Mogiły Polaków wyróżniały się regularnym kształtem kwadratu lub prostokąta, miały standardową głębokość ok. 2 m i płaskie dno, co oznacza że wykopano je ręcznie. Groby pomordowanych obywateli ZSRB były przeciętnie płytsze i miały zaokrąglone narożniki; zapewne kopano je *ad hoc*, dostosowując ich wielkość do liczby osób, które zostały lub miały być stracone. Z relacji Syromiatnikowa wynika, że chronologicznie pierwszy, a zarazem największy grób (nr 17/95), który miał przyjąć ciała jeńców przysłanych ze Starobielska pierwszymi trzema transportami, kopało przez dziesięć dni przed rozpoczęciem egzekucji sześciu funkcjonariuszy NKWD. Był on na tyle duży, że ciężarówka przywożąca zwłoki z siedziby NKWD w Charkowie mogła wjechać do jego wnętrza. Podczas badań archeologicznych istotnie odkryto ślady rampy

wjazdowej. Te i inne szczegóły relacji Syromiatnikowa, które udało się zweryfikować podczas badań terenowych, potwierdzają generalną wiarygodność zeznań tego funkcjonariusza NKWD, skądinąd wykretnych, jeżeli chodzi o jego własną rolę. We wspomnianym największym grobie „polskim”, wewnątrz którego rozładowywano ciężarówkę, zwłoki spoczywały w układzie regularnym, w pozostałych zaś w beładzie, choć zwykle zachowując porządek anatomiczny. Prawdopodobnie oznacza to, że ciała rozstrzelanych wrzucano do dołów wprost z ciężarówką. Charakterystyczne, że niektóre z zachowanych na szkieletach butów miały odcięte cholewy, znajdowano też buty wrzucone luzem do grobu. Czyżby zatem enkawudziści przed zakopaniem ciał ofiar starali się „pozyskać” obuwie i cenną skórę?

Z grobów „polskich” wydobyto wiele tysięcy przedmiotów poświadczających, że są tam pochowani oficerowie Wojska Polskiego. Były to fragmenty umundurowania (w tym kurtka generała brygady), naramienniki z oznaczeniem stopni wojskowych, metalowe guziki z orłem, różnego rodzaju sprzączki i kłanry, ostrogi, elementy wyposażenia wojskowego (manierki, me-nażki), odznaki i odznaczenia wojskowe. Znalezione również wiele przedmiotów użytku osobistego, jak przybory toaletowe, sztucce, kubki, papierośnice, cygarniczki, okulary, dewocjonalia. Charakterystyczne były tzw. apelówki, czyli wykonane w obozie drewniane podeszwy chroniące przed chłodem, przytwierdzone do butów rzemiennymi paskami. Ogółem jednak w porównaniu z tym, co wiadomo o znaleziskach w Katyniu w 1943 r., oraz wynikami ekshumacji w Miednoje, z podcharkowskich mogił wydobyto wyraźnie mniej dokumentów i przedmiotów osobistych, w tym precjozów. Zdaje się to potwierdzać znane relacje ocalałych więźniów Starobielska, mówiące o przeprowadzeniu przez NKWD dokładnej rewizji przed wysyłką z obozu.

Wśród odnalezionych dowodów rzeczowych szczególne znaczenie miały dokumenty i inne przedmioty, pozwalające potwierdzić identyfikację zmarłych jako jeńców obozu w Starobielsku. Znalezione m.in. kilkadziesiąt nieśmiertelników, rozmaite przedmioty sygnowane nazwiskiem właściciela, a także różnego rodzaju notatki, wykazy współwięźniów i fragmenty zapisków kronikarskich. W grobach występowały również wykonane przez jeńców przedmioty pamiątkowe, np. drewniane papierośnice z napisem „Starobielsk 1940”. Po konserwacji z przedmiotów i dokumentów pochodzących z mogił odczytano 347 nazwisk. Wszystkie, z wyjątkiem 34, występowały w sporządzonym przez NKWD wykazie akt jeńców.

Ekshumacja oraz badania przeprowadzone przez specjalistów w zakresie medycyny sądowej, antropologii i kryminalistyki poszerzyły wiedzę o ostatnich chwilach pomordowanych oficerów, pozwalając wnioskować o „technologii” egzekucji, choć również postawiły nowe znaki zapytania. Część odnalezionych w podcharkowskich mogiłach czaszek nosi ślady postrzału w tył głowy. Kat strzelał ofierze w potylicę, a otwór wylotowy pocisku znajdował się zwykle w okolicach kości czołowej. Był to typowy sposób zabijania stosowany przez NKWD, znany z Katynia i Miednoje. Tak zostały również pozbawione życia osoby, których szczątki ekshumowano z grobów „sowieckich” w Piatichatkach. Na niektórych czaszkach widniały ślady dwu- lub nawet trzykrotnych postrzałów, wskazujące na to, że ofiary dobijano. O tym samym świadczą występujące w kilku procentach przypadków – zarówno w grobach „polskich”, jak i „sowieckich” – uszkodzenia czaszek spowodowane uderzeniem tępym narzędziem, być może kolbą rewolweru lub karabinu.

Badania w Charkowie ujawniły jednak również nieco odmienną metodę dokonywania egzekucji, którą zastosowano tam wobec większości Polaków. Strzał w kark na wysokości trzech pierwszych kręgów szyjnych, rozrywając rdzeń kręgowy, natychmiast pozbawiał ofiarę życia, a porażenie mięśni szyi zapobiegało intensywnemu krwotokowi. W tym przypadku czaszka często pozostawała nienaruszona. Taki sposób egzekucji świadczy o wysokim wy-

specjalizowaniu kata. Być może, był nim wspomniany przez Syromiatnikowa komendant Zarządu Administracyjno-Gospodarczego charkowskiego NKWD, Timofiej Kuprij. Syromiatnikow mówił również, że wyprowadzonym z celi więzienia wewnętrznego na egzekucję polskim oficerom wiązano ręce, choć procedury tej nie stosowano konsekwentnie. Relacja ta została potwierdzona podczas ekshumacji: znaczna część zwłok Polaków miała ręce skrepowane z tyłu sznurem o standardowej długości ok. 1 m z wcześniej przygotowanymi pętlami. Ofiary egzekucji ekshumowane z grobów „sowieckich” nie miały związanych rąk.

Wśród szczątków polskich oficerów często znajdowały się łuski amunicji strzeleckiej. Pojedyncze sztuki zapewne dostały się do grobów wraz ze zwłokami pomordowanych, mogły być tam też celowo wrzucane w celu zatarcia śladów zbrodni. Jednak szczególne nagromadzenie pozostałości amunicji w niektórych mogiłach daje powód do przypuszczeń, że jakaś część jeńców Starobielska została zabita nie w siedzibie obwodowego zarządu NKWD w Charkowie, lecz bezpośrednio nad dołami wykopanymi w Piatichatkach. Na przykład w odkrytym w 1991 r. grobie nr 22 znaleziono 109 łusek naboju do rewolweru Nagant, 92 łuski naboju do karabinu Mosin oraz 19 łódek naboju do tego karabinu. Zwłaszcza obecność amunicji karabinowej przemawia za hipotezą o rozstrzeliwaniu na cmentarzu. Użycie tej broni w małym pomieszczeniu piwnicznym w Charkowie, gdzie jak wiadomo odbywały się egzekucje, wydaje się bowiem nieprawdopodobne. Dodatkowe przesłanki wskazujące na możliwość egzekucji nad grobem lub dobijania ofiar po upadku do grobu to uszkodzenia żeber pochodzące od postrzałów i otwory postrzałowe na cholewkach butów, zaobserwowane w mogile 22¹⁰.

Jeśli powyższa hipoteza jest prawdziwa, mogłaby ona potwierdzać pojawiające się od lat w literaturze katyńskiej przypuszczenia, że niektóre transporty jeńców ze Starobielska docierały do stacji kolejowej w Dergaczach. Nazwa tego położonego na północ od Charkowa miasteczka pojawiła się po raz pierwszy w opublikowanym w 1957 r. przez niemiecką bulwarówkę „7-Tage” rzekomym sprawozdaniu naczelnika Zarządu NKWD obwodu mińskiego, Tartakowa, z 10 czerwca 1940 r. W świetle dzisiejszej znajomości dokumentów NKWD i wiedzy o strukturach tej instytucji tzw. raport Tartakowa można uznać za ewidentny apokryf (np. w 1940 r. naczelnikiem Zarządu NKWD obwodu mińskiego był Iwan Ptaszkin; nie istniały wówczas wspomniane w dokumencie stopnie pułkownika i generała NKWD¹¹). Prawdopodobnie jego autor dysponował jednak elementami prawdziwej wiedzy, wskazując na charkowski zarząd NKWD jako odpowiedzialny za zagładę jeńców Starobielska. Nie można wykluczyć, że jakaś grupa Polaków została wysadzona z pociągu w Dergaczach, przewieziona do odległych o zaledwie 12 km Piatichatki i tam rozstrzelana. Za tą wersją przemawiają wywiady przeprowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych przez prof. Andrzeja Kolę z wiekowymi mieszkańcami Dergaczy, którzy pamiętali, że na stację kolejową w tej miejscowości przywożono polskich oficerów. Są jednak i wątpliwości. Cztery groby, w których znaleziono znaczną ilość odstrzelonej amunicji, należą do najmniejszych. Pochowano w nich łącznie 237 osób, przy czym większość została zabita strzałem w tył głowy, a więc zapewne z broni krótkiej. Jak się ma do tego domniemane użycie karabinów? Dlaczego i według jakich kryteriów wobec 6 proc. skazanych na zagładę jeńców NKWD miałyby złamać dopracowaną w detalach procedurę mordu, której elementem było m.in. dokładne sprawdzenie personaliów ofiary przed rozstrzelaniem?

¹⁰ Nagromadzenie łusek amunicji rewolwerowej i karabinowej stwierdzono też w grobach nr 5/94, 28/95 i 52/95.

¹¹ N. Pietrow, K. Skorkin, *Kto rukowodził NKWD 1934–1941. Sprawozdanie*, Moskwa 1999. W kompendium tym nazwisko Tartakowa nie występuje.

Inna zagadka dotyczy liczby Polaków pochowanych w Piatichatkach. W trakcie prac ekshumacyjnych mniejsze groby „polskie” eksplorowano w całości, większe zaś częściowo. W tym drugim przypadku na podstawie rozmiarów mogił, uwzględniając „pojemność” zbadanej części, określano całkowitą liczbę złożonych w nich zwłok. W ten sposób uzyskano łączną liczbę 4302 pochowanych. Co zaskakujące, jest ona o niemal 500 wyższa od znanej ze źródeł archiwalnych liczby rozstrzelanych jeńców Starobielska. Wielkość tej „nadwyżki” nasuwała podejrzenie, że, być może, w Piatichatkach pochowano część spośród 3435 więźniów z więzień na Zachodniej Ukrainie, rozstrzelanych, podobnie jak polscy jeńcy wojenni, na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Wiadomo, że skierowano ich „do dyspozycji” zarządów NKWD w Charkowie, Chersoniu i Kijowie, toteż ich pochówek w Piatichatkach, gdzie charkowskie NKWD ukrywało ciała swoich ofiar, wydawał się prawdopodobny. Z drugiej jednak strony charkowska ekshumacja nie przyniosła materialnych dowodów potwierdzających tę hipotezę. Jest znamienne, że żadne z nazwisk odczytanych na przedmiotach i dokumentach wydobytych podczas ekshumacji nie pojawia się na „liście ukraińskiej” skazanych na zagładę więźniów¹².

Wydaje się, że wspomniana niezgodność liczb przynajmniej w części tłumaczy się możliwym błędem oszacowania. W rzeczywistości w Charkowie ekshumowano z grobów „polskich” łącznie szczątki 2145 osób, toteż aż połowa podawanej w literaturze ogólnej liczby 4302 tam pochowanych jest produktem ekstrapolacji¹³. Jeśli weźmiemy to pod uwagę, trzynastoprocentowa różnica między liczbą spodziewaną (przy założeniu, że Polacy pochowani w Piatichatkach to tylko jeńcy Starobielska) a wynikiem oszacowania nie wydaje się niewytłumaczalnie wielka. Na to, jak duży może być margines błędu przy przyjętej metodzie oszacowania pojemności grobów masowych, zwraca uwagę antropolog Andrzej Florkowski (mogła może mieć nieregularną głębokość, liczba warstw zwłok może być różna w różnych częściach grobu). Jeden z największych grobów „polskich” eksplorowano z dwóch końców. W zależności od tego, który z nich wzięto za podstawę oszacowania, otrzymywano wynik 840 lub 486 pochowanych w nim zwłok, a zatem różnica wynosiła 78 proc. dolnej granicy szacunku¹⁴. Inny przykład pokazujący możliwy margines błędu można znaleźć w monografii Andrzeja Koli. Z analiz przeprowadzonych na podstawie znalezisk pochodzących z największego grobu masowego wynika, że pochowano w nim jeńców przywiezionych do Charkowa w pięciu najwcześniejszych transportach, których liczebność jest znana i wynosi 923 osoby¹⁵. Tymczasem pojemność tego ekshumowanego częściowo grobu oszacowano na 1025 pochowanych, czyli o 11 proc. więcej. Z podobnym błędem, wynoszącym 13 proc. (*in plus*) oszacowano pojemność dwóch mogił bratnich w Katyniu, gdzie rzeczywista liczba pochowanych była znana ze źródeł archiwalnych¹⁶.

Z drugiej jednak strony niektóre z pochowanych w Piatichatkach osób raczej nie mogły być jeńcami wojennymi ze Starobielska. W jednym z grobów (nr 22/91) odkryto szczątki dwóch kobiet, a nawet należące do nich pantofle. Nie wiemy, kim były, choć Syromiatnikow

¹² Por. *Ukraiński ślad Katynia*, red. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995.

¹³ W tej sytuacji z matematycznego punktu widzenia wątpliwości budzi sens podawania szacunkowej liczby pochowanych w Piatichatkach z dokładnością do jednej osoby bez wskazania, jaki jest margines błędu.

¹⁴ A. Florkowski, *Niektóre aspekty badań antropologicznych cmentarzyska NKWD w Charkowie*, „Zeszyty Katyńskie” nr 9, Warszawa 1998, s. 63.

¹⁵ A. Kola, *op. cit.*, s. 337.

¹⁶ *Katyn w świetle badań...*, s. 37, 87.

zeznał, że wśród rozstrzelanych Polaków znajdowała się kobieta. Również w kilku innych grobach znajdowały się szkielety prawdopodobnie osób cywilnych, na co wskazywały zmiany patologiczne z okresu życia, wykluczające służbę wojskową, i zachowane fragmenty garderoby. Pytanie, kto jeszcze oprócz oficerów ze Starobielska jest pochowany w „polskich” grobach w Charkowie, pozostaje na razie bez odpowiedzi.

Wyniki badań archeologicznych w połączeniu z zeznaniami Syromiatnikowa rzuciły światło na historię miejsca pochówku ofiar NKWD w Piatichatkach, dając tym samym wgląd w swoistą logistykę zbrodni. Cmentarz ten powstał wiosną 1938 r., w szczytowym okresie „wielkiej czystki”, gdy skończyło się miejsce na wykorzystywanym wcześniej do grzebania rozstrzelanych starym cmentarzu żydowskim w Charkowie. Wytyczono go na planie regularnego prostokąta o wymiarach 50 x 100 m, wycinając w tym celu część drzew. Tę nienaturalną polanę w głębi lasu wyraźnie widać na niemieckim zdjęciu lotniczym z 1944 r. Od szosy głównej prowadziła do cmentarza utwardzona droga, która na jego terenie tworzyła pętlę. Dzięki temu ciężarówka dowożąca zwłoki rozstrzelanych mogła wjechać i wyjechać bez zawracania. Przebieg owej, jak ją nazywał Syromiatnikow, „czarnej drogi”, udało się dokładnie zrekonstruować metodami archeologicznymi. Okazało się przy tym, że wiosną 1940 r. podczas roztopów, jej nawierzchnia, mimo utwardzenia żużlem piecowym (stąd nazwa), musiała rozmięknąć, toteż enkawudziści rzucali pod koła ciężarówki płaszcze i elementy oporządzenia pomordowanych polskich oficerów.

Groby kopano początkowo wzdłuż boków cmentarza, na zewnątrz „czarnej drogi”. Tam znajduje się większość mogił „sowieckich”. Potem zaczęto wykorzystywać obszar wewnątrz pętli drogi i tam usytuowane są duże groby „polskie” (tylko dwa małe groby Polaków znajdują się na zewnątrz „czarnej drogi”). Według Syromiatnikowa cmentarz w Piatichatkach był wykorzystywany w celu grzebania ofiar egzekucji aż do niemieckiej inwazji w 1941 r.

Cmentarz otoczony był szczelnym płotem z desek pomalowanych na zielono, a w pobliżu bramy usytuowano wartownię. Ich relikty odnaleziono podczas badań archeologicznych. Po wybuchu wojny z Niemcami NKWD dla zamaskowania śladów zbrodni rozebrało płot i wartownię. Po wojnie teren ten nie był ogrodzony, choć znajdował się pod nadzorem organów bezpieczeństwa. Sondáže archeologiczne wykazały na przykład, że nadsypywano niecki tworzące się w wyniku kompresji zwłok w grobach masowych. Cmentarz nie był jednak konsekwentnie pilnowany i na jego terenie grasowali „poszukiwacze skarbów”. Podczas ekshumacji natrafiono na liczne ślady wkopów rabunkowych, zarówno w grobach „polskich”, jak i „sowieckich”. W niektórych znajdowano porozbijane czaszki z powyłamywanymi zębami. W latach siedemdziesiątych KGB prowadziło nawet dochodzenie w sprawie rabunków. Polska ekipa badawcza w 1991 r. miała wgląd w akta tego śledztwa. W dokumentacji fotograficznej znajdowały się m.in. zdjęcia odebranych rabusiom polskich odznak wojskowych i monet.

Jednak największej profanacji cmentarza dopuściły się władze sowieckie prawdopodobnie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy zakładano tam sanatorium KGB. Usiłowano wówczas zniszczyć groby masowe, dokonując w ziemi wierceń świdrem przemysłowym o średnicy od 60 do 90 cm (być może, chodziło o przyspieszenie rozkładu szczątków lub uniemożliwienie ich identyfikacji). Powodowało to przemienienie szkieletów i przedmiotów znajdujących się w grobie (w jednym z mniejszych grobów „polskich” nie znaleziono ani jednej całej czaszki). Podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych na cmentarzu w Piatichatkach odkryto ślady 130 takich wierceń, które niekiedy sięgały aż do dna mogił. Uderzająca jest precyzja, z jaką świdry, zwane przez miejscowych świadków „maszynkami do mięsa”, trafiały w groby tak „sowieckie”, jak i „polskie” (w ośmiu wykryto ślady wierceń, czasem kilkakrotnych). Może to świadczyć o tym, że KGB dysponowało precyzyjnymi planami cmentarza. Przemawia

za tym również bezbłędne wyznaczenie terenu ekshumacji w 1991 r. Cały cmentarz mieścił się wewnątrz wygradzonego przez KGB obszaru, a jedna z krawędzi ogrodzenia niemal pokrywała się z przedwojennym płotem cmentarza. Dlatego gdy w 1994 r. wykonano sondażowe odwierty poza ogrodzeniem, w miejscu zakazanym trzy lata wcześniej, nie przyniosły one rezultatu.

Katyn

Sytuacja w Katyniu była najtrudniejsza ze względu na skomplikowaną historię tego miejsca pochówku pomordowanych jeńców obozu w Kozielsku. W Lesie Katyńskim, 16 km na zachód od Smoleńska, Niemcy odkryli osiem grobów zbiorowych polskich oficerów, które w literaturze przyjęło się nazywać „dołami śmierci”. Podczas ekshumacji przeprowadzonej wiosną 1943 r., z udziałem Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża, wydobyto z nich zwłoki 4143 lub 4243 osób (pierwszą liczbę podaje oficjalny raport niemiecki, drugą sprawozdanie PCK). Ciała złożono w sześciu dużych bratnich mogiłach usytuowanych w dwóch rzędach. Tylko zwłoki generałów Mieczysława Smorawińskiego i Bronisława Bohaterewicza złożono w indywidualnych grobach. To nowe miejsce pochówku zwane jest w literaturze katyńskiej „cmentarzem PCK”.

Armia Czerwona odbiła okolice Katynia w końcu września 1943 r. Już w następnym miesiącu zaczęła tam działać specjalna grupa operacyjna NKWD, której zadaniem było zebranie „dowodów” obciążających Niemców sprawstwem Zbrodni Katyńskiej oraz demaskujących kulisy ich „provokacji” z 1943 r. Dopiero po takim przygotowaniu śledztwo przeprowadziła oficjalna Komisja Specjalna pod przewodnictwem naczelnego chirurga Armii Czerwonej, akademika Nikołaja Burdenki. Zgodnie z komunikatem końcowym w dniach 16–23 stycznia 1944 r. miała ona ekshumować i zbadać 925 zwłok¹⁷.

Dalsze dzieje cmentarza w Katyniu to same znaki zapytania. Na zdjęciach wykonanych podczas uroczystości żałobnej 30 stycznia 1944 r., w której wzięli udział żołnierze I Korpusu Polskiego w ZSRS pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga, a zatem po zakończeniu prac komisji Burdenki, widnieje tylko jedna usypana z ziemi mogiła i kopczyk z krzyżem. Z kolei zdjęcia lotnicze Luftwaffe z wiosny 1944 r. wskazują, że na terenie cmentarza PCK prowadzono poważne prace ziemne przy użyciu buldożerów. Na tej podstawie rodziło się przypuszczenie, że – być może – zwłoki Polaków zostały po wojnie usunięte z Katynia. Niepotwierdzona relacja mówiła, że w 1944 r. w Kazachstanie widziano trzydzieści wagonów kolejowych zawierających ziemię i szczątki ludzkie.

Po wojnie urządzenie cmentarza w Katyniu kilkakrotnie się zmieniało. Stanisław Bujnowski, który dotarł tam w 1957 r., sfotografował niewielki ogrodzony cmentarzyk z betonową płytą i drewnianym krzyżem. W latach sześćdziesiątych cmentarz wyglądał już inaczej: na jego terenie znajdował się otoczony metalowym płotkiem pomnik-obelisk z inskrypcją z w języku rosyjskim i niegramatycznej polszczyźnie. Kolejny cmentarz, znany w literaturze pod rosyjską nazwą „Memoriał żertwom” (pomnik ofiar) został zbudowany przez władze sowieckie w latach siedemdziesiątych i przebudowany w latach osiemdziesiątych. Początkowo urządzono tam dwie, a potem cztery prostokątne kwatery obramowane murkiem. W starszej literaturze katyńskiej dominowało przekonanie, że powojenne cmentarze rosyjskie znajdowały się kilkaset metrów od cmentarza PCK.

¹⁷ Według sprawozdania komisji biegłych lekarzy sądowych z 1 II 1944 r. jej prace trwały od 16 do 26 I i dokonano oględzin aż 1380 zwłok. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia kwiecień 1943 – marzec 2005*, red. W. Materski i in., Warszawa 2006, s. 323.

Wobec tych wszystkich wątpliwości prace archeologiczno-ekshumacyjne musiały dać odpowiedź na pytanie, czy szczątki polskich oficerów są nadal w Katyniu, a jeśli tak, doprowadzić do zlokalizowania bratnich mogił i dołów śmierci. Szczególne zainteresowanie budził dół śmierci nr 8, który w 1943 r. Niemcy odkryli jako ostatni i po wydobyciu z niego 10 (lub 13) zwłok przerwali ekshumację ze względu na letnie upały. Jego pojemność szacowano wówczas na ok. 200 ciał. Eksploracji dołu nr 8 Niemcy już nie zdążyli wznowić, toteż istniała nadzieja na odnalezienie nienaruszonego od 1943 r. grobu zbiorowego ofiar Zbrodni Katyńskiej. Brano także pod uwagę odkrycie innych, nieznanych dotąd grobów Polaków. Można się było również spodziewać odnalezienia dołu – analogicznego jak w Charkowie i Miednoje – w którym zostały ukryte rzeczy należące do pomordowanych.

W ramach rosyjskiego śledztwa na początku lat dziewięćdziesiątych w Katyniu nie dokonano ekshumacji. Jedynie w dniach 20 i 21 listopada 1991 r. rosyjscy prokuratorzy wojskowi przy udziale prokuratora Henryka Stawryły jako obserwatora przeprowadzili dość pobieżny rekonesans. Na terenie „Memoriału” (w obrębie kwater i w przejściach pomiędzy nimi) oraz na południe od niego, w domniemanym rejonie dołów śmierci, ręcznie i koparką zrobiono dwadzieścia wykopów sondażowych. W jednym i drugim miejscu znaleziono drobne szczątki kostne, fragmenty polskiego umundurowania, pasy wojskowe, manierkę, resztki obuwia. Odnalezienie luźnych szczątków kostnych i innych pozostałości nie pozwoliło potwierdzić ani wykluczyć, że w Lesie Katyńskim nadal znajdują się groby polskich oficerów.

Zasadnicze prace badawcze w Katyniu przeprowadziła w latach 1994–1995 polska ekipa kierowana przez archeologa, prof. Mariana Głoska¹⁸. Podobnie jak w Charkowie i Miednoje posłużono się metodą sondażu wiertniczych ręcznym świdrem geologicznym, pozwalającą na szybkie przebadanie dużego obszaru i zlokalizowanie obecnych tam obiektów, które następnie badano metodami wykopaliskowymi.

Badania na terenie „Memoriału” pozwoliły stwierdzić, że leżał on na miejscu dawnego cmentarza PCK, a pod czterema kwaterami znajdowały się pierwotne mogiły bratnie z 1943 r. (nr 2–5), choć ich zarzasy wykraczały poza obramowania uformowanych na powierzchni ziemi nasypów. Dwie „brakujące” mogiły bratnie (nr 1 i 6) zlokalizowano kilka i kilkanaście metrów na zachód od „Memoriału”. Miały one również kształt czworokąta, lecz były „obrócone” o 30–45 stopni w lewo w stosunku do pozostałych mogił. Być może, to zadecydowało, że pominięto je przy budowie „Memoriału”, gdyż położenie mogił nie pasowało do jego regularnego geometrycznego założenia. Przez środek obu mogił przebiegało dawne ogrodzenie „Memoriału” (podczas ekshumacji znaleziono w nich betonowe podstawy słupków parkanu).

Bratnie mogiły odsłonięto tylko częściowo, dokonując wykopów sondażowych. Wystarczyło to, by stwierdzić, że były w nich pochowane osoby w polskich mundurach wojskowych. Do znalezisk m.in. należały guziki, pasy ze sprzączkami, buty i apelowki, sporadycznie natomiast występowały przedmioty osobiste, które – jak wiadomo – zabierano podczas ekshumacji

¹⁸ Prace toczyły się w dniach 5–25 IX 1994 r. i 6 VI–8 IX 1995 r. W różnych okresach brali w nich udział archeolodzy: prof. Marian Głosek, prof. Maria Blombergowa, dr Jan Grześkowiak, Dominik Ablamowicz, Błażej Muzolf, Mirosław Pietrzak, Justyn Skowron, Wojciech Śmigieński, Piotr Świątkiewicz; lekarze sądowi: prof. Roman Mądro, dr Erazm Baran; antropolodzy: dr Bogdan Łuczak, Wiesław Lorkiewicz; falerzyści: dr Marek Dutkiewicz, płk Zdzisław Sawicki; historyk dr Jędrzej Tucholski; przedstawiciele PCK: Andrzej Karski, Stefan Pedrycz, Andrzej Szuwarowski, Eugeniusz Taradejko; fotografowie: Przemysław Mądro, Gabriel Rycel oraz red. Stanisław Mikke, ks. Zdzisław Peszkowski i grupa studentów archeologii.

w 1943 r. Znalaziono pojedyncze, przeoczone wówczas, nieśmiertelniki. Nie zachowały się natomiast pochodzące z tego okresu żelazne znaczki z numerami identyfikacyjnymi zwłok, pozostały po nich jedynie grudki rdzy. Tylko w mogile nr 1 znalaziono 22 takie identyfikatory, które nie uległy korozji, gdyż były ocynkowane. Nosiły niskie numery, co jest zgodne z wiedzą, że pochowano tam pierwszych 310 zwłok.

W większości grobów szkielety w górnej warstwie miały zakłócony układ anatomiczny, w wielu przypadkach brakowało czaszek. W głębszych warstwach szkielety były zwykle ułożone w regularnych rzędach głowami na zachód, czyli tak jak zostały pochowane przez Komisję Techniczną PCK. Wspomniane anomalie są najpewniej wynikiem prac komisji Burdenki. Pozwala to stwierdzić, że w 1944 r. ekshumacja rzeczywiście miała miejsce i obejmowała przede wszystkim wierzchnie warstwy zwłok w mogiłach¹⁹.

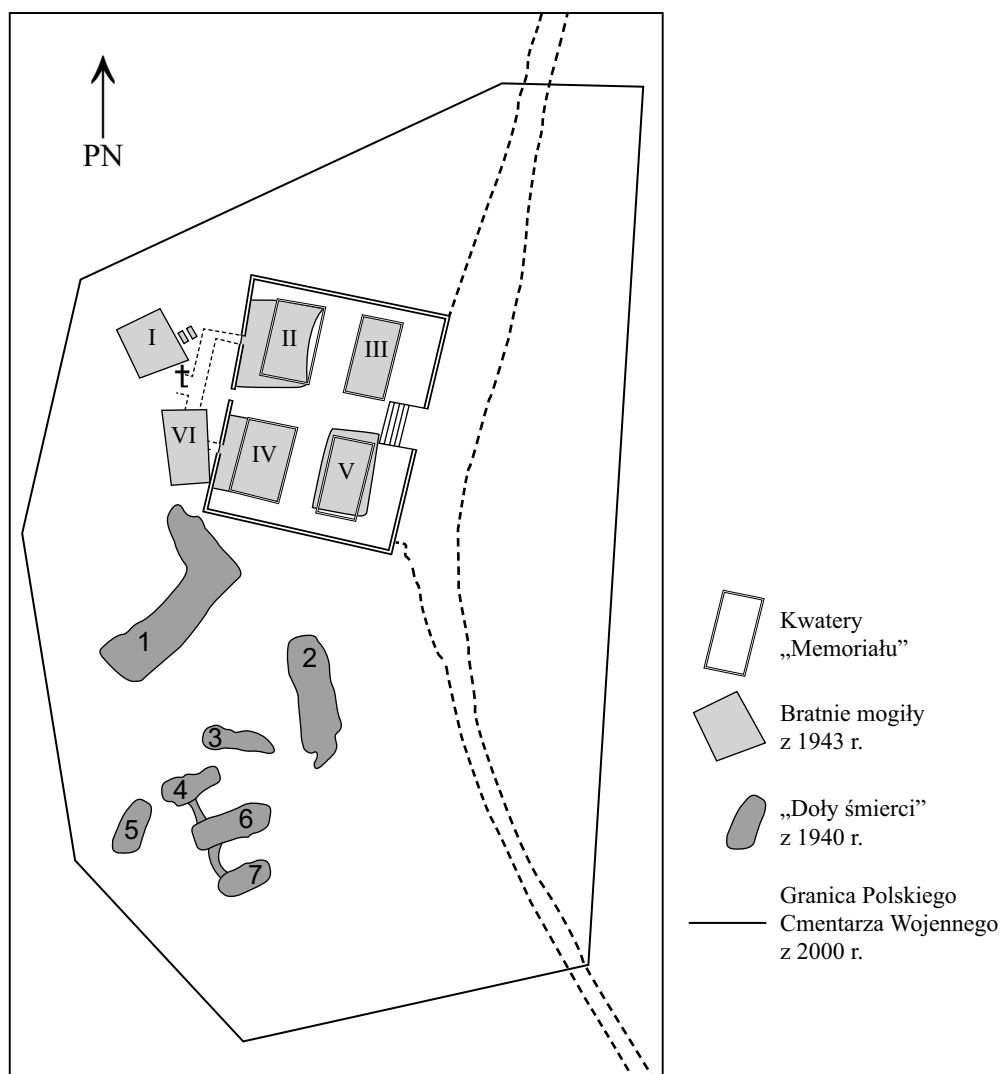
Podczas badań w latach 1994–1995 ekshumowano 360 szkieletów, inne poddano oględzinom bez ich podnoszenia z grobów. Większość czaszek (78 proc.) nosiła ślady postrzału w tył głowy, w innych zaś przypadkach niestwierdzenie tej przyczyny śmierci było raczej wynikiem niekompletności lub erozji szczątków. Do jednej z czaszek strzelano pięciokrotnie, a w jej wnętrzu tkwił pocisk pistoletowy. Zdziwiającym zbiegiem okoliczności wśród badanych czaszek były dwie ze śladami trzech postrzałów, o których mowa w niemieckim sprawozdaniu z 1943 r. Wiele szkieletów nosiło ślady prowadzonych wcześniej sekcji zwłok (odcięcie sklepienia czaszek, przepiłowane kości, przecięte ostrym narzędziem pasy oficerskie). Identyfikacja szczątków nie była możliwa. Do wyjątków należała sytuacja, gdy znalezione w mogile nr 1 pozostałości munduru komandora można było powiązać z osobą Leona Moszczeńskiego, jedyne wśród pomordowanych jeńców Kozielska oficera Marynarki Wojennej.

Podczas eksploracji jedynej odsłoniętej całkowicie mogiły bratniej nr 1 w jej sąsiedztwie odkryto groby generałów. Jak się okazało, były one nietknięte od 1943 r. W trumnie gen. Smorawińskiego obok jego szczątków znalaziono identyfikator z numerem 1, a także złoty wisior w kształcie czterolistnej koniczyny i dwie złote monety. Szkielet gen. Bohaterewicza nosił ślady sekcji przeprowadzonej w 1943 r. Po zakończeniu badań obu generałów pochowano w tych samych miejscach w nowych trumnach, a inne szczątki w mogiłach, z których je podniesiono.

Cały teren na południe od „Memoriału” pokryto odwiertami sondażowymi, co pozwoliło zlokalizować doły śmierci. Wszystkie poza jednym eksplorowano w całości lub w znacznym stopniu. Kształt i rozmiary dołów były efektem prac ekshumacyjnych z 1943 r. i z pewnością nie odpowiadały dokładnie zarysom oryginalnych grobów zbiorowych, w których grzebano polskich oficerów. Wyraźnie zaznaczały się na przykład wykopane w czasie ekshumacji wejścia i zejścia oraz korytarzyki łączące niektóre doły, ułatwiające wnoszenie z nich zwłok. Znaleźiska w dołach śmierci świadczą o niezbyt starannym przeprowadzeniu ekshumacji przez Niemców. Pozostały w nich drobne szczątki kostne, a nawet pojedyncze czaszki. Znalaziono również znaczek identyfikacyjny nr 65, który powinien być przy zwłokach pochowanych w mogile nr 1.

Wszystko wskazuje na to, że w 1943 r. po rewizji zwłok do dołów śmierci wrzucano rzeczy uznane za niepotrzebne. Natrafiono w nich na fragmenty umundurowania (m.in. czapki, w tym komandora marynarki), guziki wojskowe, pasy, buty, rzeczy osobiste (portmonetki, szczyroryki, grzebień itp.), monety, książki. Szczególne nagromadzenie takich przedmiotów w dole nr 3 świadczy, że w pobliżu znajdowało się stanowisko, gdzie badano zwłoki. Wydobyto stamtąd 1500 przedmiotów, m.in. odznaki Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych,

¹⁹ W mogile nr 4 nie stwierdzono śladów ingerencji, natomiast mogiła nr 5 była prawdopodobnie ekshumowana w całości przez komisję Burdenki.



Katyń – zbiorowe groby polskich jeńców wojennych

Opracowano na podstawie szkiców zamieszczonych w: *Charków – Katyń – Twier. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001, s. 106, 108.

przybory lekarskie oraz szminki i damskie lusterko z metalową rączką, które musiały zapewne należeć do jedynej wśród pomordowanych jeńców Kozielska kobiety, ppor. Janiny Lewandowskiej, córki gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Ponad dwieście znalezionych w dołach śmierci, a częściowo także bratnich mogiłach, łusek pochodziło od naboju pistoletowych kaliber 7,65 mm z fabryki Gustaw Genschow & Co. w Karlsruhe, co potwierdzało ustalenia niemieckiego raportu z ekshumacji.

Zaskakującym i poruszającym odkryciem było znalezienie na dnie dołu śmierci nr 6 czterech nieekshumowanych w 1943 r. szkieletów. Ich położenie wskazywało, że spoczywały tam nieporuszone od 1940 r. Zwłoki leżały na przedłużeniu korytarzyków łączących ten grób zbiorowy z dwoma sąsiednimi. Rosyjscy robotnicy zatrudnieni przy ekshumacji prawdopodobnie celowo ich nie wydobyli i przysypawszy warstwą piasku, stąpali po nich jak po swego rodzaju pomoście. Z przeprowadzonych oględzin wynika, że czterej jeńcy zostali zabici strzałem w tył głowy, a przed śmiercią związane im ręce, co było typowe dla ofiar w Katyniu. Identyfikacja zwłok nie była możliwa; przy jednych znaleziono ryngraf z Matką Boską Częstochowską i napisem na odwrocie „Pamiętka ślubowania nauczycielstwa polskiego na Jasnej Górze 21 VI 1937”.

Najbardziej poszukiwany dół śmierci nr 8 znajdował się ok. 100 m na południe od pozostałych, oddzielony od nich podmokłym obniżeniem terenu. Okazało się, że wbrew oczekiwaniom nie było w nim już zwłok. Prawdopodobnie został opróżniony przez komisję Burdenki. Być może, ciała z tego dołu śmierci zostały złożone w bratniej mogile nr 6, gdzie natrafiono na skupiska szkieletów o nietypowym układzie, wśród których w ogóle nie było znaczków identyfikacyjnych z 1943 r. lub ich destruktywów.

Poszukiwania archeologiczne przeprowadzone w okolicy dołu śmierci nr 8 doprowadziły natomiast do wykrycia 41 niewielkich grobów Rosjan, zawierających zapewne od kilku do kilkunastu zwłok. Ich położenie wskazuje, że były kopane według jakiegoś planu. Pięć mogił przebadano częściowo metodą wykopaliskową. Spoczywały w nich cywilne ofiary egzekucji, prawdopodobnie z lat 1937–1941, aczkolwiek jedne zwłoki były ubrane w płaszcz oficerski Armii Czerwonej. Ofiary zabijano strzałem w tył głowy, choć na kilku czaszkach widniały ślady będących przyczyną śmierci uderzeń tępym narzędziem. Znaleziska te potwierdziły pochodzącą jeszcze z 1943 r. wiedzę, że Las Katyński jest wielkim cmentarzyskiem ofiar stalinowskiego terroru. Ukształtowanie terenu wskazuje, że mogą się tam znajdować setki mogił. Kolejną wykryto w sondażu wiertniczym przeprowadzonym na wschód od „Memoriału”, po drugiej stronie leśnej drogi. Prawdopodobnie była ona tożsama z jedną z czterech mogił Rosjan znalezionych tam w 1943 r. przez Niemców.

Prace badawcze w Katyniu, choć prowadzone w trudnych warunkach, przy wyraźnej niechęci miejscowych władz, zrealizowały postawione cele. Odnaleziono cmentarz PCK i doły śmierci, co pozwoliło wyznaczyć teren Polskiego Cmentarza Wojennego (dół nr 8 pozostał poza jego obrębem). Pod względem poznawczym badania uzupełniły wiedzę o zbrodni pochodzącą z ekshumacji przeprowadzonych przez Niemców. Przede wszystkim jednak pozwoliły odpowiedzieć na pytania o powojenne losy cmentarza katyńskiego. Wielu wątpliwości nadal jednak nie wyjaśniono. Na przykład nie ma pewności, gdzie miały miejsce egzekucje polskich oficerów: nad dołami śmierci czy może w podziemiach (już nieistniejącej) willi NKWD nad Dnieprem. Polskiej ekipie nie pozwolono na rekonesans w jej rejonie. Las Katyński wciąż kryje tajemnice.

Miednoje

Bezpośrednio po zakończeniu ekshumacji w Charkowie w 1991 r. polska ekipa badawcza przejechała do Tweru (wówczas jeszcze Kalinina), gdzie pracowała wraz z rosyjskimi prokuratorami i ekspertami od 15 do 30 sierpnia²⁰. Ujawnione przez władze rosyjskie miejsce pochówku pomordowanych jeńców obozu w Ostaszkowie znajdowało się 30 km na północny zachód od tego miasta, pomiędzy wsiami Jamok i Miednoje. Okolice te podczas wojny

²⁰ W składzie polskiej ekipy zaszły niewielkie zmiany. Archeologa prof. Nadolskiego zastąpił doc. Marian Głosek, a prokuratorów Komarskiego i Stawryłę – płk Przemysław Tomaszewski.

nie były okupowane przez Niemców i cały czas znajdowały się pod władzą sowiecką, toteż z punktu widzenia śledztwa ekshumacje w Miednoje miały szczególną wartość dowodową.

Podobnie jak w Charkowie teren prac ekshumacyjnych został wydzielony z większego obszaru od kilkudziesięciu lat zarządzanego przez KGB. W pobliżu stały domy wycieczkowe i dacje należące do tej instytucji. Według informacji pochodzących od funkcjonariuszy kalinińskiego KGB, w okolicach Miednoje od 1937 do 1953 r. grzebano ofiary egzekucji, aczkolwiek we wskazanym miejscu miały się znajdować tylko mogiły Polaków. Znalazło to potwierdzenie podczas późniejszych prac ekshumacyjnych, gdyż w odróżnieniu od Katynia i Piatichatek w Miednoje nie natrafiono na groby „sowieckie”.

Wydaje się, że kalinińskie KGB miało dość dobre rozeznanie terenu cmentarzyska. Z fragmentarycznych informacji uzyskanych przez członków polskiej ekipy wynika, że przed jej przybyciem do Miednoje dokonano tam próbnych wierceń świdrem geologicznym. Podczas badań terenowych w niektórych grobach masowych odkryto wbite w ziemię metalowe rury, służące zapewne oznakowaniu tych obiektów, choć nie wiadomo, z jakiego okresu pochodziły. Interesującym znaleziskiem były również fragmenty drutu kolczastego owinięte na kilku poziomach wokół pni niektórych drzew. Po bliższym zbadaniu okazało się, że są to prawdopodobnie pozostałości dawnego ogrodzenia cmentarza. Jego zrekonstruowane fragmenty dość dobrze pokrywały się z granicami terenu ekshumacji wytyczonymi w 1991 r. Dokonane później odwierty sondażowe poza tym ogrodzeniem nie przyniosły rezultatów.

Zgodnie z sugestią gospodarzy, pierwszy wykop sondażowy o wymiarach 10 x 10 m założono w centralnej części wyznaczonego terenu, w miejscu, gdzie znajdowały się ślady rozebranego budynku. Już wkrótce łyżka koparki wyciągnęła z ziemi fragment granatowego płaszcza policyjnego z metalowymi guzikami z orłem, a po jakimś czasie natrafiono na pierwsze szczątki ludzkie. W toku dalszej eksploracji w wykopie tym odsłonięto aż trzy mogiły zbiorowe, a kilka metrów dalej odkryto czwartą. W głębi wykopu natrafiono na fragmenty muru ceglano-głazowego. Później okazało się, że są to pozostałości obmurówki szamba wykopanego bezpośrednio nad jedną z mogił pomordowanych polskich policjantów. Być może, budynek istniejący kiedyś w tym miejscu był domkiem stróża cmentarza, o którym wspominał w swoich zeznaniach były naczelnik obwodowego zarządu NKWD w Kalininie, Dmitrij Tokariew²¹.

W 1991 r. ograniczony czas ekshumacji narzucony przez Rosjan pozwolił na pełną eksplorację tylko jednej mogiły, z której wydobyto szczątki 243 osób. Odkryto również, podobnie jak w Piatichatkach, dół zawierający rzeczy odebrane jeńcom przed egzekucją, m.in. pasy główne, których brakowało w grobach zbiorowych, płaszcze, czapki, torby służbowe.

Na przebieg i atmosferę badań terenowych w Miednoje wywarły pewien wpływ okoliczności zewnętrzne. Cztery dni po ich rozpoczęciu w Moskwie doszło do tzw. puczu Janajewa. Mimo niepewnej i nerwowej sytuacji polska ekipa nie przerwała pracy. Warto podkreślić postawę rosyjskich prokuratorów wojskowych, a zwłaszcza nadzorującego śledztwo gen. Frołowa, którzy chronili Polaków przez naciskami miejscowego komitetu partyjnego i KGB, dążących do przerwania ekshumacji.

Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Miednoje kontynuowała w latach 1994 i 1995 ekspedycja zorganizowana przez polskie MSW pod kierunkiem prof. Bronisława

²¹ Protokół przesłuchania Tokariewa 20 marca 1991 r. zob. *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 432–471.

Młodziejowskiego²². Jej zadaniem było zlokalizowanie grobów zbiorowych, ekshumacja zwłok i dokonanie ekspertyz sądowo-lekarskich. W tym celu posłużono się mieszaną metodą sondazy wiertniczych i wykopów odkrywkowych.

Łącznie w obu fazach badań terenowych odkryto w Miednoje 23 groby zbiorowe jeńców Ostaszkowa oraz trzy doły, w których ukryto dobytek ofiar mordy. Groby miały zarys zbliżony do owalu i półkulisty profil. Oznacza to, że do ich wykopania użyto koparki, co jest zgodne z informacjami pochodzącymi od Tokariewa. Miały duże rozmiary – kilka metrów średnicy i 3–6 m głębokości – mogły więc mieścić kilkaset ciał (z trzech w pełni ekshumowanych w Miednoje mogił wydobyto szczątki 680 osób). Zwłoki nie były w nich układane, lecz bezładnie wrzucane. Nie stwierdzono śladów rabowania ani innych ingerencji w groby, choć układ warstw ziemi w niektórych wykopach sondażowych wskazywał, że teren cmentarzyska mógł być w przeszłości niwelowany spychaczem.

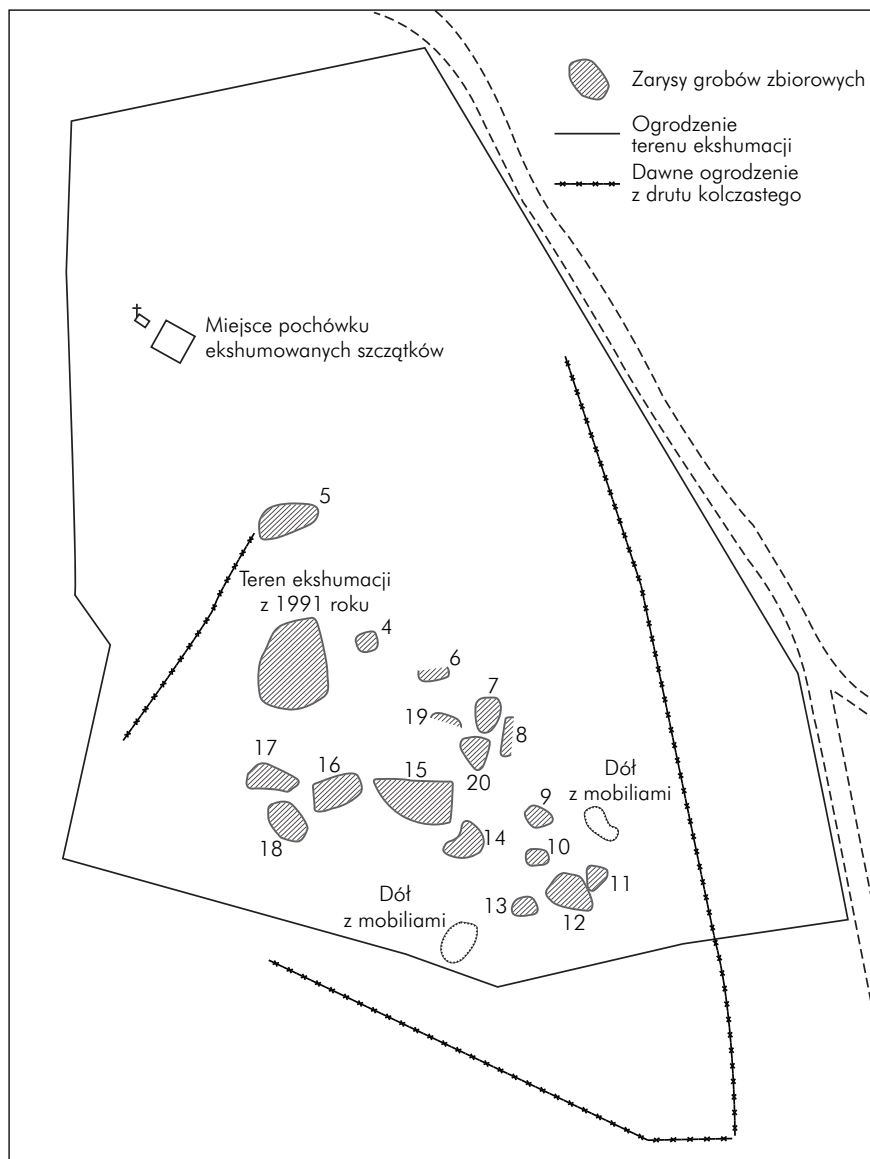
Specyficzne warunki glebowe w Miednoje wpłynęły na stan zachowania zwłok w mogiłach. Woda przenikająca do grobów z opadów atmosferycznych była zatrzymywana przez nieprzepuszczalne gliniaste warstwy denne, tworzące swego rodzaju „basen”, w którym przebywały zwłoki. W wilgotnym i pozbawionym tlenu środowisku nie ulegały one zeszkieletowaniu (z wyjątkiem górnej warstwy), lecz tzw. przeobrażeniu tłuszczowo-woskowemu²³. W rezultacie szczątki w mogiłach były ze sobą silnie zespolone i nasączone wodą. Utrudniało to ekshumację zarówno pod względem technicznym, jak i psychologicznym ze względu na przykrą woń wydobywającą się z grobów i wygląd zwłok (wydobywano korpusy z kończynami, czaszki z owłosieniem, buty ze szczątkami biologicznymi)²⁴. Z tych powodów większość zlokalizowanych w Miednoje grobów ekshumowano tylko częściowo, ograniczając się do zbadania szczątków zalegających w górnej warstwie. Pełnej ekshumacji dokonano w przypadku trzech mogił, nad którymi było zbudowane szambo. Znajdujące się w nich szczątki zostały pochowane w nowym specjalnie wykopanym grobie.

Warunki fizyczne panujące w mogiłach i produkty przemiany pośmiertnej zwłok miały natomiast właściwości konserwujące. Dość dobrze zachowały się mundury, buty i inne części garderoby pomordowanych (można np. stwierdzić, że byli raczej ciepło ubrani). Zakonserwowaniu uległy także przedmioty metalowe, w tym elementy amunicji. W grobach znaleziono łuski nabojów pistoletowych kaliber 7,65 mm wyprodukowane w fabryce broni i amunicji w Karlsruhe oraz pasujące do nich wystrzelone pociski. Analiza bronioznawcza wskazuje, że amunicję tę odstrzelono prawdopodobnie z pistoletów Walther PPK. Z kolei z przeprowadzonych oględzin sądowo-lekarskich i kryminalistycznych wynika, że 80 proc. znalezionych czaszek nosiło ślady postrzału, niemal wyłącznie w okolicy potylicznej (niekiedy zdarzały się postrzały podwójne i potrójne). Warto w tym miejscu przytoczyć zniemienną opinię eksperta, który stwierdził, że „usytuowanie otworów wlotowych i kierunku przebiegu kanałów po-

²² Prace toczyły się w terminach 7–22 IX 1994 i 7 VI–31 VIII 1995 r. Uczestniczyli w nich: antropolog prof. Bronisław Młodziejowski; archeolodzy: Justyn Skowron, Ryszard Stasiak; lekarze sądowi: dr Małgorzata Brzozowska, Robert Gwiazdecki; faleryści: płk Zdzisław Sawicki, kom. Tomasz Jabłoński; przedstawiciel MSW płk Alfred Wojciechowski; przedstawiciele PCK: Elżbieta Rejf, Eugeniusz Taradejko; red. Stanisław Mikke oraz grupa dokumentalistów, fotografów, rewidentów i pracowników technicznych.

²³ Przeobrażenie tłuszczowo-woskowe polega na przemianie tkanki tłuszczowej w plastyczne masy tłuszczowo-woskowe, złożone z uwodnionych kwasów tłuszczowych z domieszką mydeł wapniowych i magnezowych.

²⁴ Problem ten występował również w przypadku większości grobów „polskich” w Charkowie, gdzie zwłoki leżące w dolnych warstwach znajdowały się w stanie przeobrażenia tłuszczowo-woskowego.



Miednoje – zbiorowe groby polskich jeńców wojennych

Opracowano na podstawie szkicu zamieszczonego w: B. Młodziejowski, *Prace sondażowo-topograficzne w Miednoje, wrzesień 1994*, „Zeszyty Katyńskie” nr 5, Warszawa 1995, s. 114

strzałowych wyrażają się niebywałą systematycznością, co może świadczyć o dużej wprawie osób zadających śmierć”²⁵. Ustalenia te zdają się potwierdzać relację Tokariewa, że głównym wykonawcą egzekucji w Kalininie był komendant Zarządu Administracyjno-Gospodarczego NKWD Wasilij Błochin, który przywiózł ze sobą z Moskwy walizkę pistoletów Walther. Tokariew mówił również, że głowy rozstrzelanych owijano ich płaszczami, aby uniknąć krwawienia, co także znalazło potwierdzenie w toku ekshumacji.

²⁵ J. Rosiak, *Badanie elementów amunicji i broni palnej wydobytych w czasie ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 362.

Z grobów w Miednoje wydobyto i przywieziono do kraju tysiące przedmiotów należących do ofiar, pozwalających utożsamić je z policjantami i funkcjonariuszami innych służb państwowych przetrzymywanymi w obozie w Ostaszkowie. Wśród znalezisk są liczne odznaki Policji Państwowej, Policji Województwa Śląskiego i Straży Granicznej (często były ukryte w garderobie lub przykręcone wewnątrz cholew butów), orzełki policyjne, a także – podobnie jak w Piatichatkach – pamiątki wykonane w obozie przez jeńców, np. drewniane cygarniczki i papierośnice z napisem „Ostaszków 1940”.

W grobach zbiorowych w Miednoje zachowało się nieporównanie więcej niż w Charkowie dokumentów należących do pomordowanych, m.in. książeczki wojskowe, legitymacje i notatniki służbowe policjantów, metryki, listy, fotografie bliskich, notatki i zapiski kronikarskie, potwierdzające pobyt w obozie ostaszkowskim (pojawiają się w nich nazwy jezioro Seliger, wyspa Stołbnyj, monaster Niłowa Pustyń), a także wykazy współwięźniów. Na 242 nazwiska odczytane z przedmiotów przywiezionych z Miednoje przez pierwszą ekspedycję badawczą 227 figuruje na listach transportowych kierujących jeńców Ostaszkowa do miejsca kaźni w Kalininie.

Przedmioty należące najprawdopodobniej do ostaszkowian odnaleziono również poza Miednoje. W 1994 r. miejscowy poszukiwacz militariów powiadomił polską ekipę badawczą, że na poligonie pod Twerem leżą porzucone polonika. W dawnym dole czołgowym natrafiono na podziurawione czworokątnym szpikulcem (być może, czworograniastym bagnetem) policyjne menażki, manierki, miski, kubki, a także odznaki Policji Województwa Śląskiego. Konfiguracja i wiek rosnących w tym miejscu drzew pozwalała przypuszczać, że oporządzenie to ukryto około dwudziestu lat po zbrodni, wcześniej zapewne było przechowywane w magazynach NKWD/KGB.

* * *

Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie, Katyniu i Miednoje, chociaż nie polegały na pełnej ekshumacji szczątków polskich jeńców wojennych – ofiar Zbrodni Katyńskiej, pozwoliły odnaleźć wszystkie miejsca ich pochówku. Umożliwiło to budowę Polskich Cmentarzy Wojennych i godne upamiętnienie poległych. Badania przyniosły ogromną liczbę szczegółowych informacji o okolicznościach zbrodni. Jak się jednak wydaje, ich wyniki wciąż jeszcze nie zagościły na dobre w obiegu naukowym i nie zostały wystarczająco wykorzystane przez historyków zajmujących się tą tematyką²⁶.

Badania na miejscach pochówku jeńców Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa dały wgląd w swoistą technologię mordu na masową skalę. Niespełna trzy lata przed Zbrodnią Katyńską w Związku Sowieckim trwała „wielka czystka”, podczas której w ciągu kilkunastu miesięcy rozstrzelano ponad 700 tys. ludzi. NKWD miało więc wprawnych katów, wypracowało efektywne procedury egzekucji oraz perfekcyjną logistykę związaną z ukrywaniem zwłok ofiar. Sposób zabijania w Charkowie, Kalininie i Katyniu był identyczny, uderzające są też podobieństwa strukturalne w organizacji tajnych miejsc pochówku, zwłaszcza ich położenie na terenie ośrodków wypoczynkowych NKWD. Jest znamienne, że leżą tam obok siebie pomordowani przez tych samych katów Polacy oraz Rosjanie i Ukraińcy. Łączył ich wspólny los ofiar komunistycznego terroru.

²⁶ Do wyjątków należy praca Stanisława Jaczyńskiego, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000. Autor korzystał z fragmentarycznych publikacji wyników prac ekshumacyjnych w Charkowie, Katyniu i Miednoje, aczkolwiek było to jeszcze przed ukazaniem się książek Andrzeja Koli i Mariana Głoska.

Podstawowa literatura

Erasm Baran, Roman Mądro, Bronisław Młodziejowski, *Badania masowych grobów oficerów polskich więźniów Starobielska – sprawozdanie sądowo-lekarskie z ekshumacji w Charkowie*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 43 (1993), nr 2, s. 3–25.

Erasm Baran, Roman Mądro, Bronisław Młodziejowski, *Badania sądowo-lekarskie przeprowadzone w ramach ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 264–276.

Maria M. Blombergowa, Marian Głosek, *Próba oceny prac i metod badań terenowych na cmentarzach polskich oficerów i policjantów w Rosji*, „Zeszyty Katyńskie” nr 13, Warszawa 2001, s. 89–104.

Emil Buduj, Jędrzej Tucholski, *Badania kryminalistyczne i historyczne dokumentów ujawnionych w toku ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 277–328.

Charków – Katyń – Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni. Zbiór studiów pod redakcją Andrzeja Koli i Jana Szilinga, Toruń 2001.

Marek Dutkiewicz, *Badania nad mobiliami odnalezionymi przy szczątkach polskich oficerów w Katyniu*, „Zeszyty Katyńskie” nr 6, Warszawa 1996, s. 37–45.

Andrzej Florkowski, *Niektóre aspekty badań antropologicznych cmentarzyska NKWD w Charkowie*, „Zeszyty Katyńskie” nr 9, Warszawa 1998, s. 57–74.

Katyń w świetle badań terenowych 1994–1995, red. Marian Głosek, Toruń 2004.

Katyń, Miednoje, Charków – ziemia oskarża. Z prac badawczych i ekshumacyjnych prowadzonych w 1994 roku na cmentarzach oficerów polskich zamordowanych na Wschodzie, red. A. Kola, A. Przewoźnik, Warszawa 1996.

Katyń, Miednoje, Charków. Odsłanianie śladów zbrodni, „Prace i materiały Muzeum Miasta Zgierza”, nr 1/96, Zgierz 1996.

Andrzej Kola, *Archeologia w badaniach zbrodni katyńskiej. Próba bilansu oraz perspektywy*, „Zeszyty Katyńskie” nr 13, Warszawa 2001, s. 69–88.

Andrzej Kola, *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.

Andrzej Kola, *Uwagi o identyfikacji nazwisk polskich jeńców ze Starobielska odnotowanych na przedmiotach wydobytych podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Charkowie*, „Zeszyty Katyńskie” nr 9, Warszawa 1998, s. 34–56.

Piotr Łojek, *Wykopy sondażowe i badania terenowe w lesie katyńskim, listopad 1991 – kwiecień 1992*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 151–163.

Roman Mądro, Marian Głosek, Aleksander Herzog, Andrzej Przewoźnik, *Przebieg i wyniki ekshumacji przeprowadzonej w obrębie tak zwanej kwatery polskiej na Starym Cmentarzu Miejskim w Starobielsku*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 44 (1994), nr 3, s. 293–304.

Stanisław Mikke, *„Śpij, mężny” w Katyniu, Charkowie i Miednoje*, Warszawa 1998.

Bronisław Młodziejowski, *Prace sondażowo-topograficzne w Miednoje, wrzesień 1994*, „Zeszyty Katyńskie” nr 5, Warszawa 1995, s. 105–114.

Jerzy Morawski, *Ślad kuli*, Warszawa – Londyn 1992.

Andrzej Nadolski, Marian Głosek, *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i w Miednoje 25 VII–20 VIII 1991*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 248–263.

Andrzej Przewoźnik, *Cmentarz w Charkowie [w:] Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2003, s. LVII–LXXV.

Andrzej Przewoźnik, *Cmentarz w Katyniu [w:] Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. LIII–LX.

Andrzej Przewoźnik, *Cmentarz w Miednoje [w:] Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 1, Warszawa 2006, s. LI–LXXVI.

Jarosław Rosiak, *Badania elementów amunicji i broni palnej wydobytych w czasie ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 351–362.

Zdzisław Sawicki, *Badania z zakresu falerystyki, umundurowania, wyposażenia osobistego i obozowego*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 329–350.

Justyn Skowron, *Podsumowanie prac sondażowo-ekshumacyjnych w Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 13, Warszawa 2001, s. 105–113.

Stefan Śnieżko, *Zabiegi o wszczęcie śledztwa w sprawie katyńskiej oraz prac ekshumacyjnych w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 164–176.

Jędrzej Tucholski, *Diariusz ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” nr 2, Warszawa 1992, s. 177–247.

Zbrodnia katyńska. Historia – Rzeczywistość – Prawda. Materiały Ogólnopolskiej Sesji Naukowej w 55 rocznicę zbrodni katyńskiej, Gdańsk – Gdynia 28 i 29 kwietnia 1995 roku, Szczecin 1995.